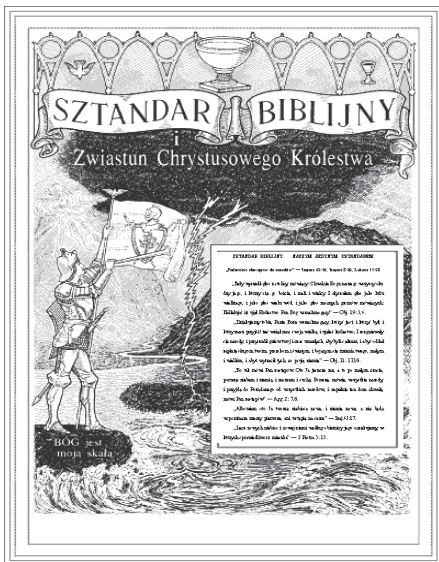


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,

skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

BIBLIJNE MYŚLI NA TEMAT RZĄDU

W ostatnim numerze dokonaliśmy analizy związku między religią i Konstytucją USA z punktu widzenia samego dokumentu, Konwencji Konstytucyjnej i życia tych, którzy ją tworzyli. Choć Konstytucja nie zawiera odniesienia do Boga, to z punktu widzenia samego dokumentu dobrze przyczyniła się religii przez ochronę wolności religijnej. Konwencja Konstytucyjna na poparcie swych tez cytowała raczej źródła świeckie, a nie Biblię. Pomimo swych nieortodoksyjnych poglądów religijnych ojcowie założyciele doceniali znaczenie religii dla społeczeństwa, które opierało się na cnocie i moralności. Obecnie zbadamy z szerszej perspektywy związek między Konstytucją USA i religią.

Najczęściej czytaną książką Ameryki przed czasów Konstytucji była Biblia. Co księga ta ma do powiedzenia na temat konstytucji, organizacji czy formy rządu? Jaki był jej wpływ na rząd amerykański? Jaka jest jej wizja idealnego rządu przyszłości?

RZĄD tradycyjnie przybierał trzy formy:

- (1) monarchii, czyli rządu jednostki,
- (2) arystokracji, czyli rządu nielicznych,
- (3) demokracji, czyli rządu ludu.

Demokracja może być bezpośrednia lub pośrednia. W demokracji bezpośredniej wszyscy obywatele osobiście uczestniczą w różnych funkcjach rządu. Jest to praktyczne wtedy, gdy liczba obywateli jest niewielka, tak jak to było w państwach-miastach starożytnej Grecji.

W demokracji pośredniej, inaczej reprezentacyjnej, lud wybiera jednostki, które go reprezentują. Demokracja reprezentacyjna zwana jest także republiką. Republika to forma rządu, w którym najwyższa władza państwowa należy do ludu, do obywateli, tych którzy mają prawo głosowania.

Przykładem republiki jest rząd USA. Konstytucja w artykule 4, paragrafie 4 stwierdza, że „Stany Zjednoczone każdemu Stanowi tego Zjednoczenia zapewnią republikańską formę rządu”.

Biblia wymienia wiele rządów ludzkich, lecz nieliczne z nich uzyskują Boską aprobatę. Do trzech odnosi się jako do „królestwa” Bożego. Pierwszym było nieskażone panowanie Adama, drugim starożytny Izrael, trzecim kościół chrześcijański, który wyraźnie nazwany jest królestwem Bożym (Łuk. 17:21; 22:29).

PANOWANIE ADAMA NAD ZIEMIĄ

W pierwszym rozdziale 1 Mojżeszowej Bóg wyznaje swe plany co do ziemskiego stworzenia i jego panowania. „Zatem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzętami, i nad wszelką ziemią, i nad wszelkim płazem plazającym się po ziemi. Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozmnażajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię; i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi” (1 Moj. 1:26-28).

Wygląda więc na to, że panowanie nad ziemią zostało powierzone rodzajowi ludzkiemu reprezentowanemu w pierwszym człowieku Adamie, który był doskonały, a więc całkowicie przygotowany do zostania panem, władcą, królem ziemi. To upoważnienie do rozmnażania, napełniania, podbijania i panowania nad

„Stany Zjednoczone każdemu Stanowi tego Zjednoczenia zapewnią republikańską formę rządu...”

ziemią nie było tylko dla samego Adama, lecz dla całej ludzkości: „Niech panuje [w angielskim: niech panują]”. Gdyby rodzaj ludzki pozostał doskonały i bezgrzeszny, panowanie to nigdy nie zostałyby jemu zabrane.

REPUBLIKA „NATURALNYM” RZĄDEM?

Prosimy zauważyć, że w upoważnieniu tym człowiekowi nie było dane panowanie ani władza nad bliźnim, lecz całemu rodzajowi było dane panowanie nad ziemią. Gdyby ludzkość utrzymała doskonałość, to w miarę przyrostu ludności prawdopodobnie niezbędnym byłoby konsultowanie się ludzi w celu koordynowania wysiłków oraz tworzenia sposobów i środków

sprawiedliwego i mądrego podziału wspólnych błogosławieństw. Gdyby z upływem czasu wspólne spotkanie się w celu konsultacji z powodu znacznej liczby ludzi stało się niemożliwe, wtedy zaszłaby konieczność wybierania przez różne grupy niektórych osób ze swego grona, by ich reprezentowali i wyrażali ich wspólne poglądy oraz działali w ich imieniu. Gdyby wszyscy ludzie byli doskonali — umysłowo, fizycznie i moralnie — i gdyby każdy człowieka najwyższą miłością kochał Boga i Jego przepisy, a swego bliźniego jak siebie samego, nie byłoby żadnych tarć w takim układzie.

Wydaje się zatem, że pierwotnym zamiarem Stwórcy, dotyczącym stworzenia na ziemi rządu, była forma republikańska. W rządzie tym może uczestniczyć każda osoba i każda może być panem, pod każdym względem odpowiednio przygotowanym do wypełniania obowiązków swego urzędu zarówno dla własnego, jak i ogólnego dobra.

Panowanie udzielone ludzkości w osobie Adama było pierwszym ustanowieniem królestwa Bożego na ziemi. Lecz nieposłuszeństwo człowieka wobec Najwyższego Władcy doprowadziło do utraty nie tylko jego własnego życia, lecz także jego praw i przywilejów jako reprezentacyjnego władcy ziemi. Wtedy szybko ustało na ziemi królestwo Boże. Od tego czasu Bóg pozwala człowiekowi sprawować władzę nad ziemią według własnej mądrości i i zdolności.

WARUNKI PRZED POTOPEM

Na podstawie faktu, że ziemia została podzielona na własność prywatną dopiero po potopie (1 Moj. 10: 25) za dni Falega [dzielący]; na podstawie faktu, że pierwszy rząd człowieka został utworzony przez Nemroda (1 Moj. 10:8-10) oraz na podstawie faktu, że pierwsza zapisana transakcja handlowa przeprowadzona została przez Abrahama, który nabył pole i jaskinię Machpela (1 Moj. 23:3-20), sądzimy, że przed potopem nie było żadnej własności prywatnej, żadnych rządów wśród ludzi i żadnej konkurencji w interesach. Innymi słowy, społeczeństwo wydawało się być zorganizowane mniej lub bardziej na wzór komunistyczny, coś w stylu społecznej organizacji Indian północno-amerykańskich.

To właśnie ten szczególny układ społeczny wraz z narastającym samolubstwem i grzesznością człowieka oraz jeszcze większym samolubstwem i grzesznością olbrzymów, potomków aniołów (1 Moj. 6:4) uczynił ziemię — społeczeństwo — „popsowaną” (1 Moj. 6:5, 6,11-13). W ten sposób porządek rzeczy przed potopem — aniołowie kierujący ludzkością i rodzaj ludzki zorganizowany jak gdyby na zasadzie komunistycznej — okazał się niepowodzeniem jeśli chodzi o podniesienie człowieka z grzechu i przywrócenie go do doskonałości Edenu.

REPUBLIKA STAROŻYTNEGO IZRAELA

Królestwo Izraela jest jedynym, jakie Bóg kiedykolwiek w jakikolwiek sposób uznawał za reprezentujące Jego rząd i prawa. Przed nim istniało wiele narodów, ale żaden inny nie mógł słusznie dowodzić, iż Bóg jest jego założycielem. Ustrój Izraela był na ogół autokracją Boga, teokracją, ponieważ podane przez Mojżesza Boskie prawa nie dozwalały na jakiegokolwiek poprawki: Izrael nie mógł ani dodawać ani odejmować czegokolwiek z ustaw i praw Mojżeszowych.

Lecz ustrój Izraela na wiele sposobów zachęcał do demokracji. Choć Izrael jako całość stanowił jeden naród, to jednak po śmierci Jakuba uznany został podział pokoleniowy. Każda rodzina, czyli pokolenie, za ogólną zgodą wybierało lub uznawało pewnych członków za swych przedstawicieli lub przywódców. Zwyczaj ten był podtrzymywany nawet w czasie długiej niewoli w Egipcie. Tym przywódcom (zwanym także starszymi i sędziami) Mojżesz przekazał zaszczyt i władzę cywilnych rządów. Byli tymi, którzy interpretowali i kierowali rządem dla ludu i przez lud.

Z rozkazu Boga Mojżesz nakazał ludowi wybrać starszych i sędziów, i uczynił ich przełożonymi nad dziesiątkami, pięćdziesiątkami, setkami i tysiącami, by mogli spełniać funkcje władców cywilnych, jako przedstawiciele ludu, oraz rozpatrywać sprawy i podejmować przyjemne Bogu decyzje (2 Moj. 18:13-26; 5 Moj. 1:9,12-18).

„Dystans dodaje uroku widokowi” to znane przysłowie, prawdziwe w przypadku Izraela ... nie widział on bolesnych ciężarów takiej królewskiej godności i chwały.

Przełożonych tych było tysiące. Mojżesz miał być sądem apelacyjnym w przypadkach uznanych przez tych sędziów za zbyt trudne dla nich; lecz to oni, nie Mojżesz, mieli decydować, jakie sprawy należy odnieść do niego. Oprócz tych przełożonych, i z ich grona, Mojżesz wybrał grupę w liczbie 70, by pomagali mu w nauczaniu i prowadzeniu ludu (4 Moj. 11:16,17, 24-30). Otrzymali oni od Boga szczególnego ducha i władzę, byli uznanymi już przywódcami i działali na wyższym poziomie w ogólniejszej służbie prorokowania itp. (w.25). Po śmierci Mojżesza wiele spraw było przedstawianych najwyższemu kapłanowi do bezpośredniej decyzji Boga za pośrednictwem Urim i Tummim, które jak wierzymy stanowiło część napierśnika Najwyższego Kapłana.

Te demokratyczne zasady utrzymywały się w Izraelu przez prawie 500 lat, aż w końcu z powodu nalegania ludu i starszych, przeciwnie do wyrażonej opinii Boga, zostały usunięte na rzecz monarchii. Władza często pochodziła od społeczności albo od ludu (2 Sam. 2:4; 1 Król. 12:1-20). Tak więc w ramach teokratyczno-demokratycznego rządu Izrael kierowany przez Boga miał kilka form władzy:

1. Mojżesza jako głównego urzędnika administracyjno-sądowego odpowiadającego za administrację ogólną;
2. Aarona i podkapłanów jako głównych przywódców duchowych;
3. 70 starszych, będących zwłaszcza przywódcami duchowymi;
4. Przełożonych nad dziesiątkami, pięćdziesiątkami, setkami i tysiącami;
5. Lewitów, którzy pomagali Aaronowi, a także pełnili funkcję pisarzy zakonu i służyli w pewnym sensie systemowi sądowniczemu w zarządzaniu miastami ucieczki (4 Moj. 35);
6. Później proroków — niezależnych zarządców Izraela, którzy odegrali niezmiernie ważną rolę w obronie praw ludu i powstrzymaniu ambicji, i lekceważeniu Boga oraz Jego zarządzeń przez władców.

OD DEMOKRACJI DO MONARCHII

Narodowa organizacja Izraela w czasach sędziów była po prostu organizacją dobrowolną. W rzeczywistości każde pokolenie w obrębie własnych granic kierowało własnymi sprawami, a książęta pokoleń stanowili ich sędziów w zwykłych sprawach. Jedyną rzeczą cementującą unię tych pokoleń była jedność mowy i krwi, lecz przede wszystkim jedność ich nadziei wobec Boga. Niemniej jednak Izrael domagał się niekiedy króla zamiast sędziów. Po cudownym zwycięstwie nad Madianitami, na przykład, Izrael pragnął, aby panował nad nimi Gedeon, lecz on odmówił (Sędziów 8:22,23).

Pod mądrymi sądami Samuela Izraelici odnieśli wielkie błogosławieństwa, ale wraz z powracającym dobrobytem przyszła ambicja stania się takimi, jakimi były otaczające ich narody — zjednoczonym królestwem pod panowaniem króla, który prowadziłby ich na wojny, rządził nimi jako całym narodem oraz skupiał ich władzę i siły.

Z każdego świeckiego punktu widzenia lud zdecydował mądrze, lecz z Boskiego niemądrze. Zwrócili się do Samuela, jako przedstawiciela Boga, by pomazał nad nimi króla i w ten sposób ustanowił wśród nich władzę centralną. „Dystans dodaje uroku widokowi” to znane przysłowie, prawdziwe w przypadku Izraela. Gdy patrzyli na otaczające ich narody, widzieli chwałę królów, ich wojsk, oficerów i wozów. Królowie tacy byli dla swoich poddanych wielkimi wojownikami, i w mniejszym lub większym stopniu dostojeństwo, zwierzchność i władza tych królów reprezentowały te cechy u narodów, nad którymi panowali. Izraelici nie widzieli bolesnych ciężarów, pod którymi ugięto się wielu ludzi w wyniku takiej królewskiej godności i chwały.

Gdy patrzemy na tę sprawę z Boskiego punktu widzenia, rozumiemy że lud dokonał słabego wyboru woląc królestwo od republiki kierowanej przez Boskiego Króla. Pan ostrzegł ich przez Mojżesza o skutkach wybrania przez nich kiedykolwiek rządu monarchicznego w miejsce tego, jaki On dla nich przewidział

(5 Moj. 17:14-20). Z tego punktu zapatrywania widzimy, że republika, wraz z ustanowionymi przez Boga sędziami, sprzyjała rozwijaniu Izraelitów jako jednostek, podczas gdy królestwo niewątpliwie sprzyjało ich rozwojowi jako narodu. Rozwijanie jednostek, przez stosowanie wolności i indywidualności, na pewno znacznie lepiej przygotowałyby lud na przyjście Mesjasza i Jego właściwe przyjęcie. W swej obietnicy przyszłych błogosławieństw Pan mówi: „Przywrócę sędziów twoich jako przedtem byli, i radców twoich jak na początku” (Iz. 1:26), co wyraźnie wskazuje na to, że republikańska forma rządów pod kierownictwem Boga była lepsza od późniejszej władzy królewskiej.

Z Boskiego rozkazu Samuel wyjaśnił ludowi, że przez taką zmianę lekceważone będą prawa i swobody i że oni staną się sługami. Oni jednak zauroczyli się popularnymi, wyobrażeniami zilustrowanymi wokół nich w innych narodach (1 Sam. 8:6-22).

Z opisu Samuela dotyczącego króla (1 Sam. 8:11) nie powinniśmy rozumieć, że Pan czy Samuel, Jego rzecznik, chcieli powiedzieć, że przedstawiony opis jest odpowiedni dla odpowiedniego króla. Chodziło raczej o ogólne postępowanie króla w przypadku wyniesienia jakiegokolwiek człowieka do takiego stanowiska imperialnej władzy, jaką posiadali królowie tamtych czasów. Złe postępowanie królów wpływa z trzech źródeł:

1. Wszyscy ludzie są niedoskonalimi i upadli, dlatego każdy wybrany król też będzie takim, i jedyną kwestią będzie stopień niedoskonalości i skłonności do pychy, samolubstwa i nadużywania władzy.

2. Pewnym czynnikiem jest także niedoskonałość rządzonych, ponieważ uznana niedoskonałość umożliwia i do pewnego stopnia usprawiedliwia uzurpowanie wielkiej władzy.

3. Dezorganizowanie przez szatana wszystkich ziemskich spraw, przedstawianie światłości za ciemność i ciemności za światłość, często prowadzi rządzonych i rządzonych do wniosku, że nadużycie władzy jest niezbędne, a nawet korzystne dla rządzonych.

Tak więc wraz z ustanowieniem królestwa skończyła się republika narodu Izraela. Niemniej jednak monarchia Izraela nigdy nie była absolutną — rządzący i rządzeni w takim samym stopniu podlegali Zakonowi, a lud zachował pewne prawa.

Historycy rozpoczynający historię demokracji od starożytnej Grecji przecozają republikę starożytnego Izraela. Według Encyclopedia Americana (1937) jednak pierwszą znaną w historii świata republiką była Rzeczpospolita Izraelska rozpoczynająca się od Mojżesza, a kończąca wraz z pomazaniem króla Saula. Encyklopedia podaje, że „wszyscy ludzie, młodzi i starzy, bogaci i biedni, mężczyźni i kobiety posiadali głos w sprawach publicznych oraz przywilej politycznego wyboru. Jest to najwcześniejszy przypadek wybierania władców na podstawie prawa wyborczego”. Tak więc republika starożytnego Izraela wyprzedziła demokrację starożytnej Grecji i Rzymu o być może aż tysiąc lat.

DEMOKRATYCZNY RZĄD KOŚCIOŁA

Jezus Chrystus głosił o nadejściu królestwa Bożego. Ale królestwo Chrystusa nie było z tego świata. Dlatego Nowy Testament nie ma wiele do powiedzenia na temat formy rządów cywilnych. Królestwem Bożym był raczej kościół założony przez Jezusa.

Na miejscu jest rozważenie formy rządów kościoła pierwotnego. 1 Kor. 12:28 mówi o „rządach” w kościele pierwotnym, który był prawdopodobnie zorganizowany według zasad kongregacyjnych. Rządy te składały się z pewnych zarządzeń, przewodniczących i komitetów pomagających zborom w prowadzeniu ich spraw, które dzieliły się na kilka rodzajów.

Zbory tworzone przez Apostołów zarządzały własnymi sprawami pod kierunkiem Jezusa i Apostołów. Apostołowie zalecali i uznawali wybieranie przez zbory ich własnych sług i mianowanie ich do służby.

Słudzy ci tworzyli dwie grupy: (1) diakonów, np. siedmiu diakonów (Dz.Ap.6:1-6) i diakonów zborowych do zebrania i dostarczenia datków dla biednych w Jeruzalem (2 Kor. 8:19,23; cheirotoneo przetłumaczone tutaj „obrane przez głosy” znaczy wybrany przez podniesienie rąk); oraz (2) starszych (Dz.Ap.14:23) — cheirotoneo tutaj jest źle przetłumaczone „postanowili”.

Za radą Pawła zbory decydowały także o innych sprawach, na przykład w datkach dla biednych świętych i wyznaczenia osób do nadzorowania zbiórki i przekazania darów (2 Kor. 8:1-24).

Na polecenie Chrystusa (Mat. 18:15-17) kierowanie dyscypliną należało do zboru, a przyjęte przez zbor w Koryncie napomnienie Pawła, by jednomyślnie zastosował środki dyscyplinarne wobec żyjącego w kazirodztwie brata, (1 Kor. 5:1-13) wskazuje na to, że zbory utrzymywały własną dyscyplinę. Późniejsze przyjęcie tego pokutującego brata przez głosowanie (2 Kor. 2: 5-10) dowodzi, że to zbor decydował w sprawie pozbawiania społeczności.

Ponadto zbory podejmowały decyzje co do swych spotkań (Mat. 18:19,20; Żyd. 10:25). Wysyłały także misjonarzy (Dz.Ap. 13:1-3). Fakty te wskazują, że pod zwierzchnictwem Pana każdy zbor decydował o własnych sprawach. Doktryna ta jest także potwierdzona przez doktrynę o kapłaństwie poświęconych wierzących (1 Piotra 2:5,9), która oznacza równe kapłańskie prawa poszczególnych członków Kościoła Chrystusa — Maluczkiego Stadka — oraz wynikające z tego prawo rozstrzygania wspólnych spraw jednomyślnie lub akceptację większości, oznaczało to zatem zasadę kongregacyjną.

Tak więc każdy zbor z Boskiego zarządzenia jest demokratyczny w swym zarządzaniu, dając wszystkim członkom równe prawa w stosunku do prawa kościoła. Fakty te są całkowicie zgodne z różnorodnością talentów, osiągnięć i funkcjami pełnionymi przez różnych członków zboru.

(c.d. n.)

PSALM 72*Psalm Salomona*

1. Boże, sądy Twoje daj królowi i sprawiedliwość Twoją synowi króla.
2. Aby sądził Twój lud w sprawiedliwości, a ubogich Twoich wedle prawa.
3. Niech przyniosą góry pokój ludowi, a pagórki sprawiedliwość.
4. On rozsądzi sprawę ubogich w ludzie i wybawi dzieci nędzarzy, a zgniecie krzywdziciela.
5. Aby lękali się Ciebie dopóki słońca i dopóki trwa księżyc, z pokolenia w pokolenie,
6. Zejdzie jak deszcz na łąkę skoszoną, jak ulewy nawadniające ziemię.
7. Rozkwitnie za dni jego sprawiedliwy i będzie obfitość pokoju, jak długo stanie księżyc.
8. Panować będzie od morza do morza i od wielkiej rzeki po krańce ziemi.
9. Ukłkną przed nim mieszkańcy pustyni i wrogowie jego proch lizać będą.
10. Królowie Tarszisz i wysp daninę mu złożą, królowie Szeby i Saby dary przyniosą.
11. Korzyć się przed nim będą wszyscy królowie, wszystkie narody służyć mu będą.
12. Albowiem on ocali nędzarza, który woła, i ubogiego nie mającego pomocy
13. Zatrószczy się o słabego i nędzarza, i życie ubogich ocali.
14. Od gwałtu i grabieży wykupi duszę ich i drogocenna będzie ich krew w oczach jego.
15. Niech więc żyje i niech dostanie złoto Szeby i niech modlą się za niego zawsze, i codziennie mu błogosławią.
16. Obfitość zboża będzie w kraju aż po szczyty gór, zasumią kłosa jak cedry Libanu i będą kwitnąć ludzie w miastach jak trawa ziemi.
17. I trwać będzie imię Jego na wieki, w obliczu słońca wzrośnie Jego imię i błogosławić się Nim będą wzajem wszystkie narody, i mienić je będą szczęśliwym.
18. Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, jedyny cuda czyniący.
19. Błogosławione niech będzie imię Jego chwały na wieki i niech napelni się Jego chwałą cała ziemia. Amen. Amen.
20. Koniec modlitw Dawida, syna Jessego.

ZASZCZYTNA SŁUŻBA

„Jeśli mnie kto służy, niechże mnie naśladowe, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeśli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój” (Jan 12 : 26).

POJĘCIE niesamolubnej służby jest tym pojęciem, które staje się coraz bardziej niemiłe dla umysłów wszystkich klas społeczeństwa. Zarówno narody, jak i jednostki wydają się przepojone wobec niego tak antagonistycznym duchem, że ich wzajemne słuzenie sobie ogranicza się zwykle do tego, czego wymaga ich własny interes, i jest zazwyczaj czynione bardzo oszczędnie i skąpo. Niedopowiedziane motto brzmi: jak najmniej służby za jak największe wynagrodzenie.

Lecz dokładnym przeciwieństwem tego jest duch Chrystusa. Źródłem Jego przyjemności było, by realizując Boski plan zbawienia i błogosławienia, oddać możliwie największą służbę (bez pieniędzy i bez ceny) — czyniąc siebie żywą ofiarą (Mat. 20:25-28). Nie usłyszał nawet podziękowania, lecz urągania tych, którym służył za tak wielką dla siebie cenę (Rzym. 15:1-3).

Jezus powiedział: „Jeśli mnie kto służy, niechże mnie naśladowe”. Służyć Chrystusowi oznacza zaciągnąć się i służyć pod Jego kierownictwem w tej samej służbie, dla której On poświęcił wszystkie swe siły aż do śmierci — służbie Bogu i ludzkości, zgodnie z dokładnymi zasadami Boskiego planu. Dlatego odsyła nas do Swej własnej samoofiarniczej służby. Nie mówi On: *Idźcie* drogą upokorzeń i ofiarniczej służby, lecz: *Chodźcie, idźcie* za mną tam, gdzie ja wskazałem drogę! Nie gardziłem pokorną służbą, a sługa nie jest większy od swego pana. „Weźmijcie jarzmo moje na

się, a uczcie się ode mnie, zem Ja cichy i pokornego serca” (Mat. 10:24,25; 11:29,30).

Duch pychy nie może pójść za Chrystusem. Prąd myśli i uczuć musi być najpierw zmieniony w kierunku cichości, pokory, łagodności i miłości. Ktoś posiadający pysznego, wyniosłego i próżnego ducha musi się zmienić, a wraz z tą zmianą nadejdzie odpoczynek, pokój i radość w podążaniu śladami Mistrza w wiernej służbie.

Ci, którzy gardzą służbą i tęsknią za uwolnieniem się od jej ograniczeń i rzekomej niesławy, nigdy nie popełnili większego błędu; ponieważ jedyni mężczyźni i kobiety godni pamięci po swej śmierci to ci, którzy wiernie i umiejętnie służyli Bogu i bliźnim. Tylko imiona takich osób znalazły swe miejsce w historii okryte prawdziwą chwałą, podczas gdy imiona tych, którzy żyli w samolubnych wygodach, z reguły zostały zapomniane.

Do jasnych światła świata za swych dni należeli tacy szlachetni słudzy Boga jak Mojżesz, Elias i Paweł — mężowie, którzy stawiali czoła wszelkim niebezpieczeństwom i w służbie Boga narażali swe życie na rzecz bliźnich. Spójrzmy na Mojżesza obciążonego troską o te olbrzymie o sztywnym karku zastępy Izraelitów: z jaką obojętnością dla własnej wygody, czy spokoju umysłu i ciała, poświęcał on wszystkie swe siły w służbie swemu ludowi. Pomyślmy o Eliaszu i jego żywym zainteresowaniu oraz gorliwej ofiarnej

służbie dla bałwochwalczego Izraela, gdy stawił czoła i zniszczył 450 proroków Baala i przywrócił cześć dla Jehowy (1 Król. 18:19-40). Później zwróćmy uwagę na Pawła troszczącego się o wszystkie zbory (2 Kor. 11: 28) i wielkie dzieło głoszenia Ewangelii wśród żydów i pogan w obliczu stanowczego sprzeciwu i prześladowań, które ciągle zagrażały jego życiu i nigdy nie pozwalały mu na spokojny odpoczynek tak bardzo wskazany dla wszystkich ludzi.

W czasach nam bliższych mamy szlachetne przykłady reformatorów i męczenników, a także strażników i obrońców praw i swobód człowieka za wielką cenę dla nich samych. Wybitnymi wśród tych drugich są szanowane nazwiska George'a Washingtona i Abrahama Lincolna — dwóch ludzi, których najwyraźniej pobudziła Boska opatrność w czasie wielkiego niebezpieczeństwa i konfliktu: pierwszego, by uczynił bezpiecznym to wielkie amerykańskie miejsce ucieczki dla uciskanych z wszystkich narodów, a drugiego, by wyzwolił je od ludzkiego niewolnictwa i zachował przed rozpadem i dezintegracją.

Znając Boski plan nie można czytać historii tego kraju, nie dostrzegając w niej kierowniczej mocy Bożej zabezpieczającej potrzeby i chroniącej tę ziemię (Iz. 18:1), przez wzgląd na wybranych, jako miejsce bezpiecznego schronienia, gdzie prawda nie zmieszana z błędem mogła być swobodnie propagowana i można było cieszyć się pewną miarą chwalebnej wolności synów Bożych. Jest to szczególnie widoczne w tym, że w kraju tym się rozpoczęło i ześrodkowało wielkie chrześcijańskie dzieło głoszenia prawdy Słowa Bożego, wolnej od błędów średniowiecza. Na samym początku swego istnienia, gdy naród ten był zagrożony przez wrogą obcą potęgę i bandy walczące w obrębie jego granic, Washington, ów szlachetny żołnierz i mąż stanu, z całym poświęceniem i energią, przyszedł z pomocą. Oczekując pomocy ze strony Boga, i zachęcając do tego samego naród, stał się ludzkim narzędziem wyzwolenia tego narodu z mocy ucisku.

SZLACHETNOŚĆ CHARAKTERU WASHINGTONA

Washington przejawiał wielką siłę charakteru i wierność odpowiednim zasadom. Ze wszystkich stron otoczony wrogami i zazdrością, walcząc z politycznymi intrygami, fałszywym przedstawianiem faktów, oszczerstwami i spiskami zmierzającymi do usunięcia go ze stanowiska głównodowodzącego, zachował taką samokontrolę, szlachetną pewność i wiarę w zwycięskie potwierdzenie swojej słusznej sprawy, że napełniało to jego bliskich współpracowników ufnością. W zimie 1777-78 w Valley Forge (które nawiasem mówiąc znajduje się w pobliżu naszej siedziby w Pensylwanii) wraz z dwukrotnie pokonaną armią, słabo zaopatrzoną w pożywienie i kwatery, z tysiącami „bosych i w inny sposób nagich” przeszedł przez szczególne doświadczenia i wiele ostrej publicznej krytyki, przy

braku pomocy i podchwytliwej manipulacji Kongresu, zbyt słabego, by mu pomóc. Zademontrował jednak wielką odwagę, głębokie współczucie dla cierpiących żołnierzy i silną wiarę w Boga, z którym spędzał wiele godzin na modlitwie, szukając kierownictwa, pomocy i pociechy.

Washington bardzo troszczył się o innych. Podaje się, że pewnego razu udał się do siedziby oficerów, by w tylnym pokoju odwiedzić cierpiącego żołnierza. Oficerowie zabawiali się dość hałaśliwie. Zamiast skarcić ich za brak troski o chorego człowieka, przeszedł przez ich pokój na palcach do tylnego pokoju. Jego dobry przykład przywrócił im rozsądek i uspokoił się.

Niektórzy z jego armii narzekając na trudności nie używali właściwego języka. Wywołało to następujący rozkaz:

ROZKAZ GENERAŁA WASHINGTONA DLA ARMII KONTYNTENTALNEJ DOTYCZĄCY PRZEKLEŃSTW

Generał z przykrością dowiadyuje się, że głupia i zła praktyka bluźnierczego przeklinania i używania mocnych słów, wada dotychczas mało znana w armii amerykańskiej, staje się coraz bardziej modna.

Generał ma nadzieję, że jego oficerowie przykładem oraz swym wpływem spróbują to naprawić i że zarówno oni, jak i ich ludzie zastanowią się, że nie będziemy mogli liczyć na błogosławieństwo niebios w naszych zmaganiach, jeśli będziemy je obrażać naszą bezbożnością i głupotą.

Wada ta jest poza tym tak podła i niska, że każdy rozumny człowiek posiadający charakter czuje do niej odrazę i gardzi nią.

*General George Washington,
Dowódca, Armia Kontynentalna*

LINCOLN TAKŻE SZLACHETNYM CHARAKTEREM

Około 80 lat później, gdy niewolnictwo skalało ten kraj, a laments ucisku około 4 milionów bliźnich w



USA doszły do uszu Pana zastępów, wzbudził On Lincolna, kolejnego patriotę i męża stanu, który wielkodusznie nosił w swym sercu i umyśle ciężary uciśnio-

nych. Spoglądając na Boga i zachęcając do tego naród, poświęcił się dla dobra swoich bliźnich.

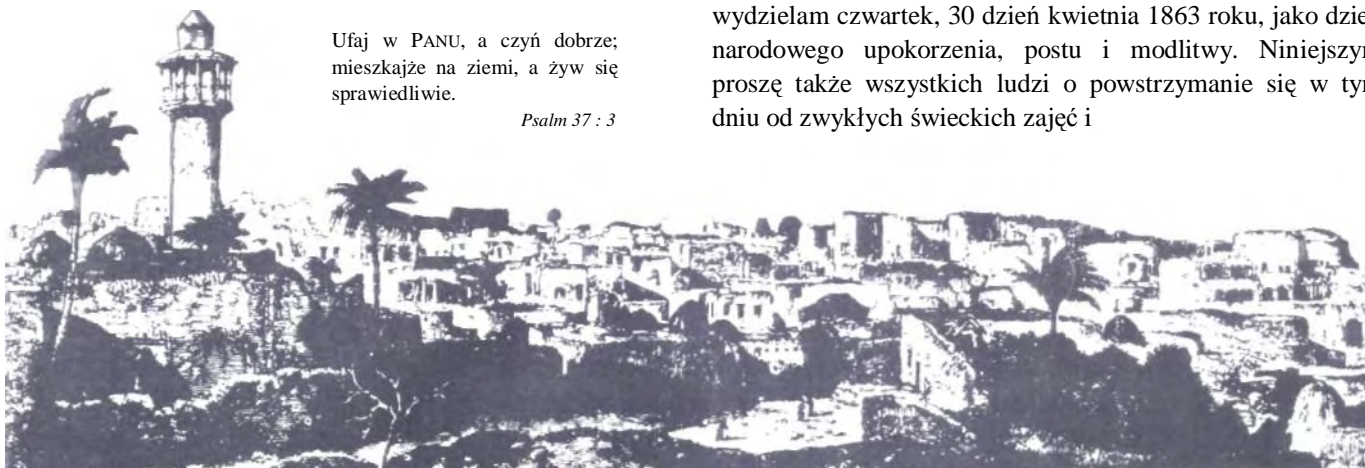
Podejmując urząd prezydenta w swym pożegnalnym przemówieniu do przyjaciół w Springfield, Illinois, Lincoln powiedział:

Wyjeżdżam nie wiedząc kiedy i czy w ogóle powrócę, mając przed sobą zadanie jeszcze większe od tego, jakie spoczywało na barkach Washingtona. Nie może mi się powieść bez pomocy tej Boskiej Istoty, która stale pomagała jemu i która kieruje moim i wszystkich innych losem. Przy tej pomocy nie może mi się nie udać. ... Polecając was Jego opiece, przyjaciele i sąsiedzi, czule żegnam się z wami, mając nadzieję, że w swych modlitwach polecicie jej i mnie.

Rok 1863 był doniosłym czasem dla młodego życia USA. Kraj przeżywał olbrzymie trudności finansowe (takie jak dzisiaj, być może jeszcze gorsze), panowała anarchia, a zdrada kroczyła przez kraj, gdy prezydent Lincoln, ufając w Boską zdolność uwolnienia narodu, tak jak Izraelitów w Egipcie, wydał następującą proklamację:

Ufaj w PANU, a czyni dobrze;
mieszkażże na ziemi, a żyw się
sprawiedliwie.

Psalm 37 : 3



Zważywszy, że Senat Stanów Zjednoczonych, pobożnie uznając Najwyższą władzę i sprawiedliwy rząd Wszchemocnego Boga we wszystkich sprawach ludzi i narodów, przez podjęcie uchwały poprosił prezydenta o wyznaczenie i wydzielenie dnia na narodową modlitwę i upokorzenie.

Zważywszy także, że obowiązkiem narodów, jak również ludzi, jest uznać zależność od nadrzędnej władzy Boga, wyznać grzechy i przewinienia w pokornym smutku i ufną nadzieją, że prawdziwa skrucha doprowadzi do miłosierdzia i przebaczenia, a także uznać najwyższą prawdę objawioną w Piśmie Świętym i potwierdzoną całą historią, że błogosławione są tylko te narody, których Bogiem jest Pan.

I o ile wiemy Boskim prawem jest, że narody, tak jak i jednostki, podlegają karom na tym świecie: Czy nie możemy obawiać się, że straszne nieszczęście okrutnej wojny, jaka teraz pustoszy kraj, może być karą wymierzoną za nasze przypuszczone grzechy

dla koniecznego celu naszej narodowej reformacji jako całego narodu.

Jesteśmy odbiorcami największych bogactw Niebios. Przez te liczne lata zostaliśmy zachowani w pokoju i pomyślności. Wzrosliśmy w liczbę, bogactwo i siłę jak żaden inny dotąd naród.

ALE ZAPOMNIELIŚMY O BOGU !

Zapomnieliśmy o łaskawej ręce, która zachowała nas w pokoju, rozmnożyła, wzbogaciła i wzmocniła, i próżnie mniemaliśmy w zwodniczości naszych serc, że wszystkie te błogosławieństwa są wynikiem jakiejś wyższej mądrości i cnoty w nas samych. Upojeni niekończącym się powodzeniem, staliśmy się za bardzo samowystarczalni, by odczuwać potrzebę odkupienia i utrzymania łaski, za bardzo dumni, by modlić się do Boga, który nas stworzył!

Wypada nam więc upokorzyć się przed Mocą, wobec której zawiniliśmy, oraz wyznać nasze narodowe grzechy i modlić się o łaskawość i przebaczenie.

Dlatego zgodnie z prośbą, i w pełni zgadzając się z poglądem Senatu, niniejszą proklamacją wyznaczam i wydzielam czwartek, 30 dzień kwietnia 1863 roku, jako dzień narodowego upokorzenia, postu i modlitwy. Niniejszym proszę także wszystkich ludzi o powstrzymanie się w tym dniu od zwykłych świeckich zajęć i

zjednoczenie się w swoich licznych miejscach publicznych nabożeństw oraz w poszczególnych mieszkaniach, w celu zachowania tego dnia świętym Panu i poświęconym wypełnianiu religijnych obowiązków, właściwych takiej uroczystej okazji.

Gdy to wszystko zostanie uczynione w szczerości i prawdzie, odpocznijmy wówczas w pokorze, z nadzieją usankcjonowaną Boskimi naukami, że połączony krzyk narodu zostanie usłyszany w niebie i uzyska odpowiedź w postaci błogosławieństw, a także przebaczenia za nasze narodowe grzechy i odrodzenia naszego obecnie podzielonego i cierpiącego kraju do poprzedniego szczęśliwego stanu jedności i pokoju.

Na świadectwo niniejszego przykładam do niniejszego (aktu) swoją rękę i przybijam swoją pieczęć Stanów Zjednoczonych.

Napisane w mieście Waszyngtonie, dnia 30 marca w roku naszego Pana 1863.

s Abraham Lincoln
Prezydent USA

O swoich przekonaniach religijnych Lincoln powiedział: „Nigdy nie łączyłem się z żadnym kościołem, ponieważ trudno mi było zgodzić się, bez umysłowych zastrzeżeń, z długimi, skomplikowanymi sformułowaniami chrześcijańskiej doktryny, które cechowały ich artykuły wiary i wyznania wiary. Jeśli kiedykolwiek jakiś kościół wypisze nad swym ołtarzem, jako jedyny warunek członkostwa, streszczone oświadczenie Zbawiciela na temat istoty zarówno prawa, jak i Ewangelii: ‘Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej’ a ‘bliźniego twego, jako samego siebie’ — do tego kościoła przyłączę się całym sercem i całą duszą”.

Washington i Lincoln byli bardzo szlachetnymi charakterami i ludźmi bojącymi się Boga. Wątpliwe jest jednak, by byli oni w pełni poświęconymi chrześcijanami, nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie (2 Kor. 5:17; Gal. 6:14,15) i jako tacy kwalifikowali się do niebiańskiej części Królestwa Bożego czy to w ściśle dobranej grupie Maluczkiego Stadka (Łuk. 12:2), 144 tysiącach (Obj. 7:1-4; 14:1), Oblubienicy, ciele Chrystusowym (Obj. 19:7; 21:9-11; Efez. 1:22,23; 5:3-33; Kol. 1:18), czy to w Wielkiej Kompanii (drugiej części Kościoła pierwotnych — Żyd. 12:23), którzy jako klasa przychodzą „z ucisku wielkiego” (Obj. 7:9-17).

Nie powinniśmy jednak zapominać, że mają być dwie części zbliżającego się Królestwa — niebiańska i ziemna, „nowe niebiosy i nowa ziemia” (Iz. 65:17; 2 Piotra 3:13; Obj.21; zobacz broszurę *Królestwo Boże — niebiańskie i ziemskie*). Wiele ze szlachetnych charakterów ziemi, łącznie ze Starożytnymi Godnymi sprzed wieku Ewangelii (Żyd. 11:38-40), zostanie nagrodzonych w Królestwie Bożym tutaj na ziemi (Mat. 6:10), jak widać to na przykładzie Jana Chrzciciela (Mat. 11:11).

BÓG SZANUJE PRAWDZIWA CHRZEŚCIJAŃSKĄ SŁUŻBĘ

W okresie wieku Ewangelii było wielu ludzi, niektórzy znani bardziej lub mniej powszechnie, i stosunkowo wielu prawie nieznanymi, którzy za zaszczyt uznali zaparcie się w służbie, naśladując przykład Chrystusa. „Jeśli mnie kto służy, niech naśladuje mnie, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie”. Nagrodą za wierne naśladowanie, czyli uczniostwo, Pana — uczestniczenie w Jego duchu i wstąpienie pełne, szczerze i samoofiarnicze do Jego służby — jest udział w odpo-

wiednim czasie w Jego chwalebnym Królestwie. „Jeśli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój” (por. 1 Sam. 2:30; Mat. 10:32).

Bóg uczci wszystkich swoich wiernych sług: niektórych w niebiańskiej sferze Królestwa, niektórych w ziemskiej sferze. Maluczkie Stadko, którego nasz tekst dotyczy szczególnie, otrzyma oczywiście największy zaszczyt — będzie miało udział w pierwszym zmartwychwstaniu i usiądzie wraz z Jezusem na Jego tronie (Mat. 19:28; 25:31; 1 Tes.4:16,17; Obj. 5:9,10; 20:4,6). Następną w zaszczytach, w niebiańskiej części Tysiącletniego Królestwa, będzie Wielka Kompania, klasa panien (Ps. 45:15,16). Starożytni Godni pod zwierzchnictwem Chrystusa będą zaszczytzeni panowaniem w ziemskiej części Tysiącletniego Królestwa (Ps. 45:17; Iz. 32:1; 24:23; Łuk. 13:28). Ich szczególnymi pomocnikami będzie czwarta wybrana klasa — Młodociani Godni („młodzieńcy” z Joela 2:28, „gliniane naczynia” z 2 Tym. 2:20), którzy poświęcili się tutaj przy końcu wieku, po pełnym zakończeniu wyboru 144 tysięcy. Otrzymają zaszczyt podległy Starożytnym Godnym. Wszyscy, którzy poświęcają się obecnie i są wierni, zostaną wielce wynagrodzeni w ziemskiej części Królestwa.

Ci, którzy dadzą dowód swej miłości do Boga i poświęcenia się Jemu (i Chrystusowi) oraz Jego dobroczynnemu planowi zbawienia i błogosławienia ludzkości, nie stracą swej nagrody. Boskie oko spoczywa na wszystkich takich (Ps. 32:8); On dostrzega ich postępowanie we wszystkich szczególnych okolicznościach i warunkach, w jakich są umieszczeni; Jego uwadze nie umknie nikt, kto wiernie i pilnie wykonuje swą część bez względu na to, jak skromną może ona być (Łuk. 12:6-8; Żyd. 6:10). Wszyscy tacy we właściwym czasie otrzymają ogrom zaszczytów. Nie można jednak oczekiwać korony zwycięstwa, zanim zupełnie nie skończy się noszenie krzyża. Po tej stronie zasłony, która rozdziela teraźniejszość od przyszłości, biegnie ścieżka upokorzenia i samoofiary, lecz poza nią jest wieczna chwała, pokój, sława i radość. Umilowani! Pamiętajcie o obietnicach, tak byście mogli czerpać z nich natchnienie, które będzie wam coraz bardziej potrzebne w miarę jak będzie rosła liczba i srogość prób tego czasu oraz służba (2 Tym. 2:3; 2 Kor. 4:17,18).

B.S.'87, 73 - 79.